

Nes czy Nakba? Proklamowanie niepodległości Izraela

15 maja 2017

Zbliża się kolejna rocznica Dnia Nakby albo, patrząc z drugiej strony lustro, prawie równoczesna rocznica proklamowania niepodległości Izraela, czternastego maja 1948.

„Nes” po hebrajsku oznacza „cud”. „Nakba” to po arabsku „katastrofa” – يوم النكبة Yawm an-Nakba, dosłownie „Dzień Katastrofy”, przypada dzień później, piętnastego maja. Przypominanie o niej jest tępione w Izraelu, a w krajach zachodnich zwalczane przy pomocy intensywnej propagandy oraz przepisów prawnych, skierowanych rzekomo przeciw rasistowskiemu „antysemityzmowi”, ale sformułowanych w taki sposób, że mogą być również stosowane do tłamszenia krytyki ideologii syjonizmu i politycznych wybryków państwa Izrael.

W 2011 roku Knesset uchwalił prawo, pozwalające na zaprzestanie finansowania z budżetu instytucji upamiętniających Nakbę. Przepis, wraz z zakazem wspominania o niej w izraelskich podręcznikach szkolnych, wymierzony jest głównie w szkoły dla 20% arabskich obywateli Izraela, ale także w żydowsko-arabskie organizacje pozarządowe, próbujące budować pomosty pomiędzy żydami i Palestyńczykami.

Na terenie własnym izraelska policja i służby rutynowo odmawiają wydawania zezwoleń na publiczne upamiętnianie rocznicy katastrofy przez izraelskich Palestyńczyków.

Na terenach okupowanych izraelska armia bezlitośnie i bez ograniczeń rozбивa i tłumi wszelkie rocznicowe demonstracje.

Jak co roku Izrael i jego apologety będą po raz kolejny hucznie świętować i szczycić się dorobkiem państwa „żydowskiego” (w cudzysłowie, bo mieszka w nim co najmniej 20% obywateli innych wyznań). Będą akademie, seminaria, flagi,

przemówienia i depesze gratulacyjne od polityków z „zaprzyjaźnionych” krajów. Oficjalnych uroczystości nie zakłóci oczywiście nic, co mogłoby przypomnieć, w jaki sposób kraik ten powstał.

Jak powiedział kiedyś Stalin, „pojedyncza śmierć to tragedia, milion zabitych to statystyka”. Kiedy mówi się więc o ośmiuset tysiącach Arabów wypędzonych w 1948 roku w czystkach etnicznych, o co najmniej 13 tysiącach cywilnych ofiar towarzyszących im masakr, o 400 zrównanych z ziemią wsiach, mamy do czynienia ze statystyką, której liczby przerastają możliwość ludzkiej empatii.

Żeby tego uniknąć, przyjrzyjmy się więc bliżej pojedynczemu, choć bardzo typowemu epizodowi tworzenia państwa „żydowskiego”, którym syjoniści tak się chlubią, na przykładzie niewielkiej wioski Abu-Szusza, 8 km od miasta Ramle, dziś w środkowym Izraelu.

Wieś, istniejąca co najmniej od początku XIX w., zamieszkiwało w 1944 roku, w 233 domach, ok. 970 palestyńskich muzułmanów. We wsi był meczet i dwa sklepy. W 1947 roku założono szkołę podstawową dla 33 uczniów. Mieszkańcy utrzymywali się z rolnictwa, uprawiając ok. 250 ha pszenicy i 5,5 ha dobrze nawodnionych sadów owocowych. Ot, typowa prowincjonalna palestyńska wioska, podobna do 400 innych. W maju 1948 roku historia wsi została gwałtownie i krwawo zakończona. Żydzi zaczęli atakować Abu Szusza w kwietniu. Mieszkańcom udało się odeprzeć rajdy syjonistycznych bojówkarzy, ale nie byli w stanie odeprzeć decydującego ataku, który nastąpił 13 maja, na dzień przed deklaracją niepodległości Izraela. Wieś zajęła wtedy Giwati, brygada formowana z terrorystów Hagany i Palmach izraelskiej armii. Kilku mieszkańców uciekło, większość pozostała w swych domach. Giwati została bardzo szybko zastąpiona przez uzbrojoną milicję z kibucu Gezer, a później przez brygadę Kiriaty. 21 maja przedstawiciele Arabów zaapelowali do Czerwonego Krzyża o interwencję w celu zatrzymania barbarzyńskich aktów we wsi, ale nawet gdyby Żydzi

przejmowali się Czerwonym Krzyżem, jakakolwiek akcja byłaby w najlepszym razie „musztardą po obiedzie”.

Arjeh Jitzhaki, izraelski historyk z Uniwersytetu Ben Ilan w Tel Awiwie, tak oto opisuje wydarzenia w Abu Szusza, na podstawie anonimowych zeznań członków Khmeil Miszmar (Gwardia Izraelskiej Armii): „14 maja, o świcie, oddziały brygady Giwati zaatakowały wieś. Uciekających mieszkańców koszone z broni maszynowej. Innych zastrzelono na ulicy, lub zarąbano siekierami. Jeszcze innych ustawiono pod ścianą i rozstrzelano. Żołnierz brygady Kiriati wziął do niewoli 10 mężczyzn i 2 kobiety. Wszyscy zostali zabici, z wyjątkiem młodej kobiety, która została zgwałcona i której się potem „pozbyto”. Żaden mężczyzna z tej grupy nie pozostał przy życiu, kobietom kazano pochować trupy. 21 maja wypędzono resztę arabskich mieszkańców wsi. Na jej gruntach żydzi założyli w 1948 roku osiedle Ameilim, a następnie, w 1951 roku, moszaw (spółdzielnię rolniczą) Pedaja. Ruiny arabskich domów zostały zrównane z ziemią w 1965 roku, z polecenia izraelskiej Agencji Zarządzania Ziemią, podobnie jak pozostałości innych 400 wyczyszczonych etnicznie wsi, w ramach rządowej akcji pozbywania się „skaz na krajobrazie”.

Według badań przeprowadzonych przez historyków z palestyńskiego Uniwersytetu Birzeit w Ramallah, w Abu Szusza zmasakrowano od 60 do 70 ludzi. Liczba ta jest potwierdzona przez odkrycie w 1995 roku na terenie byłej wsi masowego grobu, w którym znaleziono 52 szkielety.

Abu Szusza jest tylko jednym z epizodów budowy syjonistycznego państwa, jedną z 10 większych i ponad 100 pomniejszych masakr (wedle badań prof Jitzhaki), towarzyszących czystkom etnicznym.

„Ojciec” Izraela, Ben Gurion, w ataku – jak dowiodła historia – czystego chciejstwa tak oto podsumował Nakbę: „Starsi wymrą, młodzi zapomną”. Minęło 69 lat, prawie wszyscy starzy już wymarli, mimo to kolejne pokolenia wypędzonych i ograbionych

wciąż pamiętają. Nakba nie skończyła się zresztą z ogłoszeniem niezależności syjonistycznej kolonii. Masakry, wypędzanie, grabieże, szykany, prześladowania trwały nieprzerwanie aż do dziś i trwają nadal. Nie zmiecie tego pod dywan nawet najbardziej hałaśliwe i tryumfalistyczne oficjalne świętowanie syjonistycznej rocznicy.

Autorstwo: Chris Zwon

Źródło: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)